



Witamy w zamku Taufers! Przed rozpoczęciem zwiedzania prosimy o nie dotykanie żadnych historycznych mebli ani nie siadanie w żadnym miejscu podczas zwiedzania. Filmowanie i fotografowanie jest dozwolone tylko do sali tortur włącznie. Podczas zwiedzania należy pamiętać o małych stopniach i progach oraz niskich drzwiach. W razie dalszych pytań nasi pracownicy chętnie udzielą odpowiedzi.

Przegląd historyczny

Zamek Taufers został zbudowany w XIII wieku przez panów Taufers. Nadali oni swoją nazwę zamkowi i wiosce pod zamkiem. Panowie Taufers zbudowali trzy ważne części zamku: wysoką wieżę (tzw. donżon), wieżę mieszkalną (palas) i spichlerz, w którym przechowywano zboże. Szlachetni panowie Taufers wymarli jednak już w 1336 r., ponieważ nie doczekali się męskich potomków. Na kilka lat zamek przeszedł w ręce najbliższych krewnych, hrabiów Tyrolu, a później Habsburgów. Jednak Habsburgowie nigdy nie mieszkali na zamku Taufers, przekazali zamek i ziemie jako lenno różnym rodzinom szlacheckim w okolicy, które utrzymywały i rozbudowywały zamek.

Te szlacheckie rodziny mieszkały na zamku Taufers do około 1720 roku, kiedy to zamek stracił swoje podstawowe znaczenie. Zamek był następnie nieregularnie zamieszkiwany przez około 200 lat i niestety w tym czasie wiele jego części popadło w ruinę. Przez dachy padał śnieg i deszcz, a wysoka wieża zawałiła się w wyniku uderzenia pioruna lub trzęsienia ziemi.

Od 1900 roku w renowację zamku zaangażowani byli różni prywatni właściciele. Pierwszym z nich był producent szkła z Wiednia, który około 1904 roku po raz pierwszy zamontował szklane okna - wcześniej używano jedynie świńskich pęcherzy zamontowanych na drewnianych ramach, przez które wpadało światło do pomieszczeń, ale które nie zapewniały izolacji termicznej. Drugim właścicielem w XX wieku był wiedeński aptekarz i wdowa po nim. Następnie benedyktyński opat tytularny Hieronymus Gassner, który mieszkał w zamku od lat 50. do 1977 roku. Od tego czasu zamek jest własnością Południowotyrolskiego Instytutu Zamkowego, prywatnego stowarzyszenia arystokratów i miłośników sztuki w Południowym Tyrolu, które stara się zachować zamek do dziś i udostępnić go publiczności.

Sala rozpraw

W tym pokoju zapoznasz się z dwoma tematami, które znajdziesz w większości pokoi.

Z jednej strony chodzi o ogrzewanie pomieszczeń, pierwotnie używano do tego tylko pieców, w których umieszczano rozżarzony węgiel drzewny. To przynajmniej pozwalało ludziom ogrzać dłonie i stopy. Można sobie wyobrazić, że nie było to wystarczające dla tak dużych pomieszczeń. Dlatego ludzie zaczęli instalować piece kaflowe około 400 lat temu, jak widać w rogu pokoju. Jest to jeden z 20 pieców kaflowych, które mamy tutaj na zamku, z których później zobaczymy jeszcze piękniejsze i starsze modele.



Drugą szczególną cechą jest drewniana boazeria, która została pierwotnie zainstalowana w celu izolacji pomieszczeń, ponieważ pozostawiono przestrzeń między drewnem a ścianą, aby umożliwić cyrkulację powietrza. Boazeria została wykonana z sosny szwajcarskiej, bardzo typowego drzewa w naszym regionie. Sosna szwajcarska znana jest z silnego

zapachu, który z kolei powstrzymuje korniki. Drewno zachowało się przez kilka stuleci; w tym przypadku pochodzi z XVII wieku, więc ma już ponad 400 lat. Kiedy zbudowano tę drewnianą boazerię, w ścianach zainstalowano również małe szafki. Były one jednak przeznaczone raczej na dokumenty i przedmioty codziennego użytku, ponieważ ubrania przechowywano głównie w dużych drewnianych skrzyniach.

Niegdyś w zamku Taufers znajdował się wysoki sąd: prawo do skazania kogoś na śmierć. Procesy te odbywały się w tym pomieszczeniu, gdzie oskarżony był najpierw wprowadzany przez drzwi w łańcuchach, a następnie przywiązywany do drewnianego filaru pośrodku pomieszczenia. Można powiedzieć, że te procesy mogły zakończyć się tylko na trzy sposoby. Albo byłeś niewinny i sędzia ci uwierzył, w którym to przypadku mogłeś wrócić do domu jako wolny człowiek. Jeśli natomiast byłeś winny i natychmiast się przyznałeś, zostałeś odpowiednio skazany. Jeśli jednak nie chciałeś się przyznać, ale sędzia zakładał, że jesteś winny, byłeś zabierany do sali tortur, gdzie stosowano tortury, aby wymusić przyznanie się do winy.

Pokój sędziowski

Tutaj znajdujemy się w pomieszczeniach mieszkalnych pana zamku, najważniejszej osoby w zamku. Władca zamku zawsze był jednocześnie sędzią zamku, który prowadził procesy w poprzednim pokoju.

Na środku pokoju widzimy najpierw drewniany stół z różnymi inkrustacjami. W rogach widzimy datę stołu "16" i "20", więc stół pochodzi z 1620 r. W przeciwległych rogach widzimy orła hrabiów Tyrolu, po bokach strzeliste lwy hrabiów Gorycji (którzy byli spokrewnieni z hrabiami Tyrolu przez małżeństwo), a pośrodku widzimy kolejnego orła, ale tym razem z dwiema głowami, orła Habsburgów.

Nad stołem widzimy żyrandol z XVIII wieku. Wykonany jest z kolorowego, topionego szkła, które prawdopodobnie pochodzi z Murano niedaleko Wenecji. Szczególną cechą jest korona luster w górnej środkowej części, ponieważ były one nie tylko dekoracyjne, ale także pełniły funkcję. Odbijały światło świec, a tym samym dodatkowo oświetlały pomieszczenie, co było również konieczne, ponieważ drewniana boazeria ciemniała z biegiem lat.



W ciągu dnia wykusze służyły głównie do oświetlania pomieszczeń, wprowadzając do nich dodatkowe światło. Nawet wieczorem o zmierzchu można tu czytać i pracować, podczas gdy w środku jest już bardzo ciemno.

Przed kontynuacją zwiedzania można również zajrzeć do dawnej sypialni pana zamku. Znajduje się w niej piec kaflowy z 1808 roku, zbudowany w stylu francuskiego empire. Kominy odprowadzające dym są ukryte między ścianami i prowadzą na dachy.

Komora tortur

Znajdujemy się teraz w sali tortur, w której zachowało się tylko jedno narzędzie tortur: przesło na nogę z XVI w. Jednak w tamtych czasach istniało o wiele więcej narzędzi tortur, a niektóre z metod tortur można zobaczyć na ilustracjach na ścianach.



Ten rozstaw nóg został zbudowany dla 3 osób. Oskarżeni musieli siedzieć na podłodze z nogami przełożonymi przez otwory. Ręce również były kiedyś związane, więc nie było to szczególnie wygodne miejsce do siedzenia. Istniało wiele sposobów torturowania kogoś, czy to poprzez wkładanie ognia pod stopy, biczowanie stóp lub wyrywanie paznokci u nóg jeden po drugim za pomocą szczypiec. Sól nakładano również na gołe wnętrza stóp, a następnie wpuszczano kozy. Kozy następnie zlizywały sól ze stóp, używając swoich szorstkich języków, aby powoli usunąć skórę ze stóp, aż dotarły do kości. Można sobie wyobrazić, że w takich okolicznościach każdy przyznawał się do winy, niezależnie od tego, czy był winny, czy nie. W zależności od tego, do jakiego przestępstwa się przyznano, ludzie byli karani w różny sposób. Jeśli przestępstwo było bardzo poważne, takie jak morderstwo, oskarżeni byli zabierani do Sand w Taufers, gdzie byli publicznie rozstrzeliwani.

Jednak nikt nigdy nie został zamordowany w samej sali tortur, ani nie było to celem tortur. Dlatego wgłębienie, które widać na środku pokoju na podłodze, nie służy do odprowadzania krwi, ale do odprowadzania deszczu. W przeszłości nie było tu dachu, wszystko było otwarte, więc można powiedzieć, że deszcz, śnieg i zimno również torturowały oskarżonych.

Zwiedzanie jest kontynuowane. Przyjrzymy się teraz najstarszej części zamku, starej wieży mieszkalnej z XIII wieku.

Ważne: Filmowanie i fotografowanie z tego miejsca jest zabronione!

Kaplica zamkowa

Freski w kaplicy pochodzą z 1480 roku i zostały namalowane przez Michaela Pachera, znanego artystę z Bruneck. W górnym rejestrze po lewej stronie widzimy Chrystusa pocącego się krwią na Górze



Oliwnej, w centrum anioła z kielichem cierpienia w dłoniach, a po prawej apostołów, którzy zasnęli, choć powinni czuwać. W centrum głównej sceny znajduje się Chrystus z białą brodą i mieczem w ustach, który staje się lilią na znak sprawiedliwości i miłosierdzia. Fresk mówi więc o Dniu Ostatecznym, kiedy Chrystus zstąpi i osądzi ludzkość. Po jego prawej stronie widzimy jego matkę Marię, a po lewej Jana Chrzciciela. Poniżej, po prawej stronie, widzimy św. Zygmunta, tortury św. Erazma i, dalej z boku okna, św. Pawła na krótko przed jego ścięciem. W lewym dolnym rogu widzimy świętego Andrzeja, a następnie świętego Piotra trzykrotnie: raz w więzieniu, raz podczas ukrzyżowania, a następnie po prawej stronie, obok okna, świętego Piotra z kluczem do raju w rękach.

Drewniany krzyż na ołtarzu pochodzi z XIII wieku, z okresu romańskiego, który zwykle można rozpoznać po dwóch cechach: po pierwsze, pozycji nóg, ponieważ stopy są pokazane równolegle. Ponadto Chrystus jest przedstawiony jako zwycięzca nad śmiercią, tj. nie jako cierpiący Jezus, którego używamy do dziś, jak to miało miejsce w późniejszym okresie gotyku.

Kaplica zamkowa jest nadal poświęcona świętym Piotrowi i Pawłowi. Każdego roku 29 czerwca odbywa się tu prywatna msza w intencji właścicieli zamku.

W ten sposób przechodzimy do następnego pokoju, który znajduje się naprzeciwko nas.

Pokój szpitalny/sala lekcyjna

Znajdujemy się teraz w starej infirmerii. W zamku Taufers mieszkało około 60-120 osób, a ponieważ podstawowa opieka medyczna nie była wówczas zbyt zaawansowana, starano się odizolować chorych od zdrowych. Kontakt ze światem zewnętrznym odbywał się głównie przez małe okno w pokoju. Oznaczało to, że chorzy mogli również uczestniczyć we mszy i można śmiało powiedzieć, że wiara była często jedyną nadzieją na uzdrowienie w tamtych czasach.



Jednak wiele lat później pokój ten stał się czymś zupełnie innym. W 1564 roku Beatrix von Fieger wpadła na pomysł założenia szkoły w zamku Taufers dla arystokratycznych dzieci z okolicy. Sala chorych stała się później salą lekcyjną. Poniższe zdjęcia są, że tak powiem, pierwszą antyczną fotografią szkolną. Każde dziecko miało swój portret, nad którym widniało imię i wiek dziecka, a obok niego herb rodzinny. Wyjątkowe w tej szkole było to, że uczyły się w niej nie tylko dzieci w różnym wieku, ale przyjmowano do niej także dziewczynki.

Inaczej niż dziś, dzieci musiały przynosić do zamku własne krzesła i ławki. Na szczęście dla nas, do dziś zachowało się jedno krzesło, które można zobaczyć pod oknem. Jest to krzesło ucznia Caspara Praitenbergera, który uczęszczał do szkoły w 1684 roku. Tutaj można również zobaczyć, jak małe były dzieci w tamtych czasach; dziś dziecko w wieku 5 lat z pewnością miałoby trudności z dopasowaniem się.

Sala Rycerska

Wyobraź sobie następną salę pełną krzesel i stołów. Bo kiedy rycerze świętowali w czasach pokoju, to właśnie tutaj tańczyli, śmiali się, śpiewali, jedli i pili. We wnęce na lewo od zegara wahadłowego wciąż można zobaczyć stary wychodek, który nawet wtedy nie miał drzwi ani zastony. Blok odwadniający został zamknięty, więc toaleta nie jest już funkcjonalna.

Zegar wahadłowy pochodzi z 1650 r. i pierwotnie znajdował się na wewnętrznym dziedzińcu, gdzie jest również udokumentowany do I wojny światowej. Po lewej stronie zegara można zobaczyć zdjęcie z tego okresu oraz zdjęcie z renowacji wykonanej przez zegarmistrza Hubbucha w 2015 r. Zegar ma tylko jedną wskazówkę, a mianowicie wskazówkę godzinową. Minuty i sekundy nie były wtedy tak ważne, tylko dzwonek wskazywał dokładny czas na godzinę. W przeszłości zegar ten również musiał być nakręcany ręcznie, ale dziś robi to mały silnik elektryczny umieszczony w drewnianej skrzyni.



Kolorowy fresk w holu nie pochodzi ze średniowiecza, ale z epoki nowożytnej. Został namalowany w 1967 roku przez austriacką artystkę Lydię Roppolt, przyjaciółkę opata Gassnera, który chciał uwiecznić się w tym miejscu. W centrum widzimy Madonnę z Dzieciątkiem, podczas gdy lewa strona przedstawia przeszłość z Adamem i Ewą szepczącymi do siebie lub spadającym aniołem Lucyferem. Z kolei prawa strona przedstawia teraźniejszość z samochodem, samolotem i zegarem pokazującym kwadrans przed dwunastą. Oznacza to, że do ostatniego dnia na ziemi pozostał już tylko kwadrans. Ponadto rok 1967 był rokiem zimnej wojny, dlatego też na fresku możemy rozpoznać eksplodującą bombę atomową.

Pokój duchów

Jest to prawdopodobnie najbardziej znany pokój w zamku Taufers. Był to niegdyś pokój księżniczki Margarethe, która szaleńczo zakochała się w rolniku z Sand w Taufers. Oczywiście ślub między księżniczką a rolnikiem nie byłby dozwolony w średniowieczu, więc oboje chcieli potajemnie pobrać się w lesie obok zamku. W dniu ślubu rolnik przybył z wioski, ale zanim zdążył pojąć Margarethe za żonę, został śmiertelnie raniony strzałą przez jednego z ochroniarzy księżniczki. Księżniczka była bardzo smutna z powodu śmierci swojego kochanka, dlatego zamknęła się w tym pokoju na siedem długich lat. Aby w końcu zakończyć swoje cierpienie, wychyliła się przez okno. Legenda głosi jednak, że Margarethe nie odeszła całkowicie z tego świata do dziś, ponieważ kroki, płacz i krzyki księżniczki wciąż można tu usłyszeć o północy.



Łóżko pochodzi z 1641 roku i jest nieco krótsze niż dzisiejsze łóżka. Wynika to częściowo z faktu, że ludzie w tamtych czasach nie byli wyżsi niż 1,60 metra, ale także dlatego, że ludzie w tamtych czasach spali w pozycji półsiedzącej. Uważano, że leżenie jest zbyt bliskie śmierci. Powyższy baldachim pełnił nie tylko funkcję dekoracyjną, ale także funkcjonalną: zimą można było na nim umieścić ciężkie wełniane koce, aby odizolować się od zimna, podczas gdy latem używano lżejszych tkanin, aby chronić się przed owadami, takimi jak komary i muchy. Ten sam system można również znaleźć w kołysce ze zdejmowanymi pierścieniami. Można sobie wyobrazić, jak zimno było na zamku Taufers, szczególnie w miesiącach zimowych, więc te koce były z pewnością niezbędne. Później w tym pomieszczeniu zainstalowano również piec kaflowy, który pochodzi z 1755 roku i jest również najcenniejszym w zamku. Został on ręcznie pomalowany na tzw. kolor niebieski z Delft. Kolor ten był bardzo trudny w obróbce i dlatego bardzo drogi.

W tym pomieszczeniu widzimy jeszcze dwie ciekawostki: Pierwszą z nich jest drewniana figura z porożem jelenia. Pochodzi ona z okresu renesansu, podobnie jak kasetonowy sufit z rozetami. Drugą jest turecki hełm nad kołyską; islamska inskrypcja jest łatwo rozpoznawalna. Hełm został później przekształcony w lampę naftową.

Biblioteka

Biblioteka nadal ma ponad 4000 książek, a to, co czyni ją wyjątkową, to różnorodność tematów. Mamy książki o historii, sztuce, literaturze, strategiach wojennych, medycynie, encyklopedie i tak dalej. Języki są również bardzo zróżnicowane: niemiecki, włoski, francuski, angielski, węgierski itp. Starsze egzemplarze są przechowywane w zamkniętych szafach, aby lepiej je chronić. Najstarsza książka pochodzi z 1540 roku i dotyczy prawa.



Meble w tym pokoju pochodzą z okresu manieryzmu. Nie pochodzą one jednak z zamku, ale ze starej zakrystii we wsi. Zostały one zakupione i wyniesione przez pierwszego prywatnego właściciela około 1900 roku. Fakt, że meble te pierwotnie pochodziły z obszaru kościelnego, można zobaczyć do dziś. Duże szafy były używane do przechowywania dużych szat kapłańskich, stare okno spowiedzi nadal można zobaczyć w rogu po lewej stronie, a stare tabernakulum nadal można zobaczyć między oknami.

W tym pomieszczeniu widzimy również piękny kasetonowy sufit, w centrum znajduje się herb panów Taufers, w kształcie krzyża widzimy czterech proroków Starego Testamentu.

W bibliotece znajduje się również najstarszy piec kaflowy na zamku, który pochodzi z 1680 roku i jest również najbardziej dekoracyjnym piecem na zamku. Widzimy na nim różne kolory, ornamenty i figury. Przedstawiają one rycerzy walczących z brodatymi Turkami w dolnych rogach. Pod koniec XVII wieku wielkie wojny tureckie były bardzo aktualnym tematem; Osmanowie byli u bram Wiednia i tym samym stanowili zagrożenie dla całej Europy. Ponieważ jednak ostatecznie przegrali tę wojnę, musieli teraz symbolicznie ponieść ciężar pieca na rogach. Z reguły piece te były ogrzewane z zewnątrz, na przykład w sąsiednim korytarzu. Oznaczało to, że można było uniknąć dymu, brudu i sadzy w samych pokojach. Ponadto pan zamku nie był niepokojony podczas pracy w bibliotece.

Zbrojownia

Mówiąc o broni, jeden bohater jest szczególnie ważny: rycerz. Zbroja średniowiecznego rycerza ważyła około 30-40 kilogramów. Łatwo sobie wyobrazić, jak wysportowanym trzeba było być, by nosić tak ciężką zbroję, no i oczywiście walczyć w niej! Rycerze walczyli głównie mieczami, ale na koniach używano również lanc.



Rolnika nie było stać na taką broń. Zbudował więc maczugę z kawałka drewna, który następnie wydrążył. To nie tylko ułatwiło transport maczugi, ale także pozwoliło wypełnić ją małymi kamieniami. Na koniec wszystko zostało uszczelnione woskiem pszczelim, aby nic nie mogło wypaść, a rolnik miał dobrą broń do obrony przed rycerzami.

W średniowieczu istniała jednak nie tylko broń do walki wręcz, ale także broń dystansowa. Z tyłu pod oknem można zobaczyć małą katapultę w skali 1:10. Te katapulty były bardzo praktyczne do atakowania zamku z zewnątrz, ponieważ mogły osiągnąć odległość do 500 metrów. Duże kamienne kule były używane do niszczenia murów zamku, ale płonące słomiane kule były również rzucane w celu wypalenia wnętrza zamku. Co ciekawe, zwłoki lub ekskrementy były również wystrzeliwane do zamków w celu rozprzestrzeniania chorób, takich jak dżuma. Dziś metoda ta nazywana jest wojną biologiczną.

Na ścianach wiszą różne rodzaje broni rycerskiej i chłopskiej, broń turecka zabrana jako trofea po bitwach, włoski hełm z I wojny światowej i francuskie bagnety.

Jednak sanie w galerii nie mają nic wspólnego z wojną; są to sanie weselne. Koń i powóz znajdowały się z przodu, a para młoda siedziała z tyłu. Sanie były bardzo małe, ponieważ w tym czasie ślub brały dzieci w wieku od 10 do 15 lat. Z reguły nie wolno im było wybierać własnych partnerów, ponieważ szlachta mogła utrzymać, a nawet podnieść swój status poprzez małżeństwa. W tamtych czasach panie były uważane za stare dziewice w wieku 17 lat, a te, które nie były jeszcze zamężne w tym wieku, zwykle musiały udać się do klasztoru jako jedynej alternatywy.

Pokój Napoleona

Teraz przyjrzymy się ostatniej części zamku, skrzydłu gościnnemu. W korytarzu znajdują się różne strzelby myśliwskie z XVIII i XIX w. Prawo do polowania było zawsze zarezerwowane dla władcy okolicy, ale jego goście mogli pożyczyć te strzelby, aby udać się z nim na polowanie.



Pierwszy pokój gościnny to tak zwany pokój napoleoński. Jednak Napoleon nigdy tu nie przebywał, tylko jego generał François-Joseph Lefebvre. Francuscy żołnierze podróżowali kiedyś drogą poniżej zamku, aby dostać się do Austrii. Ponieważ przełęcz na czele doliny stały się zimą nieprzejezdne, armia francuska i Lefebvre spędzili zimę w zamku Taufers. Jednak to Napoleon był bardziej znany z tej dwójki, dlatego też pokój został nazwany jego imieniem.

Mapa w tym pokoju pochodzi z 1842 roku, kiedy nie było samolotów ani satelitów, więc możliwości technologiczne były bardzo ograniczone. Niemniej jednak mapa jest bardzo dobrze wykonana: południe jest bardziej precyzyjne niż północ, ale ogólnie jest nadal dokładna.

Obok łóżka widzimy starą łazienkę, umywalkę. W tym pojemniku było miejsce na około dwa litry wody, ale te dwa litry musiały wystarczyć na dwa tygodnie. W tamtych czasach myło się tylko ręce, stopy i okolice oczu. W tamtych czasach ludzie kąpali się raz w miesiącu i tylko latem, ponieważ zimą było zbyt zimno. W rzeczywistości ludzie nie chcieli się wtedy myć, ponieważ uważali, że zbyt częste mycie zniszczy ich skórę. Dlatego ludzie częściej sięgali po pachnące perfumy lub pudry.

Łatwo było wówczas o rozprzestrzenianie się chorób, dlatego widzimy tu również szafkę aptekarską z XVII wieku. Szuflady wewnątrz mogły być używane do przechowywania różnych suszonych ziół lub leków, z których część można było uzyskać z własnego ogrodu zamkowego.

Stąd korytarz prowadzi do ostatniego z pokoi gościnnych.

Pokój Kardynała

Jest to największy i najnowocześniejszy pokój w zamku, ponieważ goście regularnie zatrzymywali się tutaj aż do lat 70-tych XX wieku. Ostatnim stałym gościem był kardynał Eugene Tisserant. Był on



dobrym przyjacielem opata Gassnera, ostatniego prywatnego właściciela zamku, którego często odwiedzał w miesiącach letnich. Tisserant miał bardzo dobre kontakty z Watykanem i prawdopodobnie był głównym sponsorem renowacji i utrzymania zamku w tym czasie. Na zdjęciu widać w tle stary zawalony pałac, który został odbudowany dzięki jego pomocy.

Tutaj kończy się zwiedzanie wnętrza. Można teraz samodzielnie zwiedzić teren zewnętrzny, przechodząc przez stary spichlerz, gdzie znajdują się specjalne wystawy o zmieniającej się tematyce od Wielkanocy do Dnia Wszystkich Świętych. Następnie należy udać się do Wysokiej Wieży, gdzie można wspiąć się po lewej stronie (**możliwe tylko w okresie od Wielkanocy do końca października!**) i zejść na wewnętrzny dziedziniec po prawej stronie. Miniesz mały labirynt dla dzieci, cysterne i starą piwnicę lodową.

Dziękujemy za odwiedzenie zamku Taufers!



SÜDTIROLER
BURGENINSTITUT